

Od Redakcji

„Ja w nich, a Ty we mnie, aby byli doskonali w jedności, żeby świat poznał, że Ty mnie posłałeś i że ich umiłowałeś, jak i mnie umiłowałeś” – Jan 17:23 (BW).

Drodzy Czytelnicy! To, co wydarza się w naszej społeczności latem każdego roku, zasługuje chyba na określenie mianem „fenomenu”. Być może sąsiedzi komentują czasem z uśmiechem politowania nasze „wakacyjne wojaże”, polegające na przejechaniu setek kilometrów pociągiem lub samochodem, wydaniu setek złotych na paliwo lub bilety i... przesiedzeniu dwóch dni na twardych deskach w stodole zaadaptowanej na salę nabożeństw. Mało w tym wszystkim racjonalizmu i modnej na czas kryzysu bezwzględnej kalkulacji...

I może rzeczywiście deski są dość twarde, może istotnie koszty nie są małe, a wysiłek znaczny i kręgosłup potem dokucza, ale kto z nas powie, że nie było warto znaleźć się wśród braci, że nie było warto uściskać się z dawno niewidzianymi przyjaciółmi w Panu i uronić razem łzy wzruszenia w czasie chrztu czy nabożeństwa

świadczeń? Może próżno by tłumaczyć naszym sąsiadom, że takie chwile są w stanie wynagrodzić nam wszelkie niewygody, lecz prawda jest taka, że bardzo potrzebujemy siebie nawzajem, sami nie dokonamy niczego...

Ewangelia bez społeczności byłaby jedynie smutną, odartą z piękna, kaleką karykaturą. I wiele można by mówić o „różnicach” i „protokołach niezgodności” w niektórych kwestiach, ale konwencyjne społeczności są żywym dowodem tego, że jednak potrafimy i chcemy wznieść się ponad to, „na co patrzy człowiek”, i że w kimś, kto przez całą przerwę był naszym oponentem w ożywionej dyskusji na temat biblijnych kwestii, jesteśmy w stanie zobaczyć brata w Chrystusie, o wielkim, szczerym sercu, który gotowy jest dla nas zrobić o wiele więcej niż „tylko” ugoszczenie i nakarmienie nas w swoim domu, byśmy my mogli posłuchać Słowa, zobaczyć się z innymi braćmi i czasem, dyskretnie, sięgnąć po chustkę, by obetrzeć „spoczone” oczy...

Redakcja
R-
„Straż”